**Kazimierz Przerwa-Tetmajer Melodia mgieł nocnych (Nad Czarnym Stawem Gąsienicowym)**

Cicho, cicho, nie budźmy śpiącej wody w kotlinie,

Lekko z wiatrem pląsajmy po przestworów głębinie…

Okręcajmy się wstęgą naokoło księżyca,

Co nam ciała przezrocze

tęczą blasków nasyca,

I wchłaniajmy potoków szmer, co toną w jeziorze,

I limb

szumy powiewne i w smrekowym

szept borze,

Pijmy kwiatów woń rzeźwą

, co na zboczach gór kwitną,

Dźwięczne, barwne i wonne, w głąb wzlatujmy błękitną.

Cicho, cicho, nie budźmy śpiącej wody w kotlinie,

Lekko z wiatrem pląsajmy po przestworów głębinie…

Oto gwiazdę, co spada, lećmy chwycić w ramiona,

Lećmy, lećmy ją żegnać, zanim spadnie i skona,

Puchem z mlecza się bawmy i ćmy błoną przezroczą,

I sów pierzem puszystym, co w powietrzu krąg toczą,

Nietoperza ścigajmy, co po cichu tak leci,

Jak my same, i w nikłe oplatajmy go sieci,

Z szczytu na szczyt przerzućmy się jak mosty wiszące,

Gwiazd promienie przybiją do skał mostów tych końce,

A wiatr na nich na chwilę uciszony odpocznie,

Nim je zerwie i w pląsy znów pogoni nas skocznie…

Zanalizuj i zinterpretuj wiersz, zwróć uwagę na:

- tytuł wiersza

- czasowniki określające ruch

- jakie słowa podkreślają płynność mgły

- obrazy oniryczne

- efekty kolorystyczne

- efekty świetlne

- efekty dźwiękowe

- efekty zapachowe

- efekty dotykowe

- rodzaj liryki

- środki stylistyczne

**Jan KasprowiczZ wichrów i hal, Z TatrKrzak dzikiej róży w Ciemnych Smreczynach**

**I**

W ciemnosmreczyńskich skał zwaliska,

Gdzie pawiookie drzemią stawy,

Krzak dzikiej róży pąs swój krwawy

Na plamy szarych złomów ciska.

U stóp mu bujne rosną trawy.

Bokiem się piętrzy turnia

śliska,

Kosodrzewiny wężowiska

Poobszywały głaźne ławy

…

Samotny, senny, zadumany,

Skronie do zimnej tuli ściany,

Jakby się lękał tchnienia burzy.

Cisza… O liście wiatr nie trąca,

A tylko limba próchniejąca

Spoczywa obok krzaku róży.

**II**

Słońce w niebieskim lśni krysztale,

Światłością stały się granity,

Ciemnosmreczyński las spowity

W blado błękitne, wiewne fale.

Szumna siklawa

mknie po skale,

Pas rozwijając srebrnolity,

A przez mgły idą, przez błękity,

Jakby wzdychania, jakby żale.

W skrytych załomach, w cichym schronie,

Między graniami

w słońcu płonie,

Zatopion w szum, krzak dzikiej róży…

Do ścian się tuli jakby we śnie,

A obok limbę toczą pleśnie,

Limbę, zwaloną tchnieniem burzy.

**III**

Lęki! wzdychania! rozżalenia,

Przenikające nieświadomy

Bezmiar powietrza!… Hen! na złomy,

Na blaski turnic, na ich cienia

Stado się kozic rozprzestrzenia;

Nadziemskich lotów ptak łakomy

Rozwija skrzydeł swych ogromy;

Świstak gdzieś świszcze spod kamienia.

A między zielska i wykroty,

Jak lęk, jak żal, jak dech tęsknoty

Wtulił się krzak tej dzikiej róży.

Przy nim, ofiara ach! zamieci,

Czerwonym próchnem limba świeci,

Na wznak rzucona świstem burzy…

**IV**

O rozżalenia! o wzdychania!

O tajemnicze, dziwne lęki!…

Ziół zapachniały świeże pęki

Od niw liptowskich, od Krywania.

W dali echowe słychać grania:

Jakby nie z tego świata dźwięki

Płyną po rosie, co hal miękki

Aksamit w wilgną biel osłania.

W seledyn stroją się niebiosy,

Wilgotna biel wieczornej rosy

Błyszczy na kwieciu dzikiej róży.

A cichy powiew krople strąca

Na limbę, co tam próchniejąca

Leży, zwalona wiewem burzy…

**Przypisy**

[[1]](https://wolnelektury.pl/katalog/lektura/z-wichrow-i-hal-z-tatr-krzak-dzikiej-rozy-w-ciemnych-smreczy.html" \l "anchor-idm140014817080472)*turnia* — stromy, skalisty szczyt. [przypis edytorski]

[[2]](https://wolnelektury.pl/katalog/lektura/z-wichrow-i-hal-z-tatr-krzak-dzikiej-rozy-w-ciemnych-smreczy.html" \l "anchor-idm140014806206888)*głaźne ławy* — ławy utworzone z głazów. [przypis edytorski]

[[3]](https://wolnelektury.pl/katalog/lektura/z-wichrow-i-hal-z-tatr-krzak-dzikiej-rozy-w-ciemnych-smreczy.html" \l "anchor-idm140014801990184)*siklawa* — Siklawa to największy wodospad w Polsce, znajdujący się w Tatrach Wysokich; tu: każdy wodospad górski. [przypis edytorski]

[[4]](https://wolnelektury.pl/katalog/lektura/z-wichrow-i-hal-z-tatr-krzak-dzikiej-rozy-w-ciemnych-smreczy.html" \l "anchor-idm140014802247208)*grań* — stromy, skalisty grzbiet górski. [przypis edytorski]

**Krzak dzikiej róży w ciemnych smreczynach – Jan Kasprowicz**

[Jan Kasprowicz](http://aleklasa.pl/liceum/biografie/kasprowicz-jan)

**Krzak dzikiej róży w ciemnych smreczynach**

I

W ciemnosmreczyńskich skał zwaliska,  
Gdzie pawiookie drzemią stawy,  
Krzak dzikiej róży pąs swój krwawy  
Na plamy szarych złomów ciska.

U stóp mu bujne rosną trawy,  
Bokiem się piętrzy turnia śliska,  
Kosodrzewiny wężowiska  
Poobszywały głaźne ławy…

Samotny, senny, zadumany,  
Skronie do zimnej tuli ściany,  
Jakby się lękał tchnienia burzy.

Cisza… O liście wiatr nie trąca,  
A tylko limba próchniejąca  
Spoczywa obok krzaku róży.

II

Słońce w niebieskim lśni krysztale,  
Światłością stały się granity,  
Ciemnosmreczyński las spowity  
W bladobłękitne, wiewne fale.

Szumna siklawa mknie po skale  
Pas rozwijając srebrnolity,  
A przez mgły idą, przez błękity,  
Jakby wzdychania, jakby żale.

W skrytych załomach, w cichym schronie,  
Między graniami w słońcu płonie,  
Zatopion w szum, krzak dzikiej róży…

Do ścian się tuli, jakby we śnie,  
A obok limbę toczą pleśnie,  
Limbę zwaloną tchnieniem burzy.

III

Lęki! wzdychania! rozżalenia,  
Przenikające nieświadomy  
Bezmiar powietrza!… Hen! na złomy,  
Na blaski turnic, na ich cienia

Stado się kozic rozprzestrzenia;  
Nadziemskich lotów ptak łakomy  
Rozwija skrzydeł swych ogromy,  
Świstak gdzieś świszcze spod kamienia.

A między zielska i wykroty,  
Jak lęk, jak żal, jak dech tęsknoty,  
Wtulił się krzak tej dzikiej róży.

Przy nim, ofiara, ach! zamieci,  
Czerwonym próchnem limba świeci,  
Na wznak rzucona świstem burzy.

IV

O rozżalenia! o wzdychania!  
O tajemnicze, dziwne leki!…  
Ziół zapachniały świeże pęki,  
Od niw liptowskich, od Krywania.

W dali echowe słychać grania:  
Jakby nie z tego świata dźwięki  
Płyną po rosie, co h al miękki  
Aksamit w wilgną biel osłania.

W seledyn stroją się niebiosy,  
Wilgotna biel wieczornej rosy  
Błyszczy na kwieciu dzikiej róży.

A cichy powiew krople strąca  
Na limbę, co tam próchniejąca,  
Leży, zwalona wiewem burzy…

**Forma utworu – elementy analizy**

***Krzak dzikiej róży*** to cykl czterech wierszy-pejzaży – ujętych w formę sonetu. Gatunek ten – jak sobie pewnie przypominasz – stworzył Franciszek Petrarka, by opiewać miłość, ale kilka wieków później poeci zerwali ze sztywnymi regułami i pięknej, wyszukanej formie sonetu przypisywali również tematykę innego rodzaju. **A zatem kształt wiersza jest klasyczny, poddany formalnej dyscyplinie.**

Kasprowicz posłużył się typem sonetu włoskiego realizującego porządek dwóch strof czterowersowych i dwóch trzywersowych i układ rymów okalających (abba) i parzystych (cc). Rygoryzm formalny sprawia, że sonet jest gatunkiem bardzo kunsztownym, wymagającym od artysty mistrzostwa w operowaniu słowem poetyckim. I rzeczywiście – język wiersza jest równie lekki i zwiewny, jak kreowane krajobrazy. Sporo paralelizmów składniowych, refrenów („Jak lęk, jak żal, jak dech tęsknoty… ”, „O rozżalenia! o wzdychania! O tajemnicze, dziwne lęki!… ”) wzmagających melodyjność utworu. Na przemian wykrzyknikowa i opadająca intonacja buduje subtelną grę nastrojów.  
Tematyka pejzażowa nastawiona przede wszystkim na wywołanie u odbiorcy estetycznych wzruszeń wymagała kunsztownej formy i wyrafinowanego ujęcia, stąd wybór klasycznej formy sonetu i impresjonistycznej – wrażeniowej techniki obrazowania.

**Sytuacja liryczna, treść, motywy, bohaterowie:**

Cykl czterech sonetów jest przykładem liryki pośredniej, **liryki narracyjnej czy też sytuacyjnej**. Przedmiotem opisu staje się przestrzeń, jej poszczególne komponenty, subtelne zmiany, jakie w tej przestrzeni nieustannie zachodzą, podkreślone przez ciąg czasowników: drzemią stawy, rosną trawy, słońce lśni, siklawa mknie, świstak świszcze, ziół zapachniały świeże pęki itp. Relacjonuje je narrator, zapewne sam poeta, który nie tylko obserwuje życie przyrody, ale także próbuje „przeniknąć jej nastroje” (Lęki! wzdychania! rozżalenia!) i angażuje się emocjonalnie (Przy nim, ofiara, ach! zamieci… ). Tę konstrukcję sytuacji lirycznej autor konsekwentnie utrzymuje w każdym kolejnym sonecie cyklu.

Pejzaż górski, który stanowi przedmiot obserwacji, zostaje już w tytule rozpoznany dzięki elementom topografii – to Ciemne Smreczyny, miejsce w Tatrach znane. Konkretyzacja przestrzeni ma na celu jej uwiarygodnienie. Mamy świadomość, że opisywany pejzaż wiąże się z autentycznymi doświadczeniami, a nie jest jedynie wytworem wyobraźni. Impresjonistyczna technika zamienia go w urzekające widowisko natury, uwydatniające sensualizm świata przedstawionego. W czterech kolejnych odsłonach obserwujemy ulotną grę kolorów, światła, dźwięków, zapachów i wrażeń dotykowych.

**Każdy kolejny sonet wzbogaca wizję pejzażową o dodatkowy element:**

* **sonet I** – to obraz przestrzeni nakreślony w pastelowych kolorach, wtopiony w plan oniryczny: pawiookie stawy drzemią pośród szarych złomów skalnych, róża „ciska” pąs swój krwawy, dominującym efektem jest cisza, nie zmącona nawet podmuchem wiatru;
* **sonet II** – ten sam opis przestrzeni wzbogacony jest refleksami słońca i efektami akustycznymi: słońce wydobywa dodatkową gamę odcieni – srebrnolity pas strumienia, bladobłękitne fale lasu, krzykliwa czerwień róży, rozświetlone granity – słychać odgłosy wodospadu i lekki szum powietrza;
* **sonet III** – przestrzeń zostaje „poruszona” przez ruch górskich kozic; dźwięk wodospadu uzupełnia świst świstaków i szum ptasich skrzydeł;
* **sonet IV** – opis zostaje wzbogacony o wrażenia zapachowe i dotykowe: pachną zioła, hale przypominają miękki aksamit. Efektom akustycznym towarzyszą odgłosy muzyki dochodzące z górskiej wioski. Błękit nieba zamienia się w seledyn.

Zmienność krajobrazu uzasadniają zmieniające się pory dnia: brzask, południe, popołudnie, zmierzch. W konsekwencji:

* **Odbiorca staje się widzem niezwykłego, spektakularnego teatru natury, który jest ulotny i nie powtórzy się już nigdy dokładnie w takiej samej konfiguracji barw, dźwięków, zapachów.** Bo przecież kwiaty za chwilę mogą pachnieć inaczej, szum lasu ucichnąć, a błękit nieba – wyblaknąć. Wszystko to sprawa natury a także artysty, który – kreśląc impresjonistyczny pejzaż – wyraża tylko swoje subiektywne odczucia.

**Centralne motywy**

We wszystkich czterech odsłonach tego samego krajobrazu eksponuje poeta w szczególności dwa jego elementy: krzak dzikiej róży wtulony w skalne załomy i próchniejącą limbę powaloną przez burzę. Róża kipi jaskrawą pąsowością i zielenią młodych liści, limba skrzy się również, lecz czerwonością próchna. Leży bezwładnie, toczona przez pleśń. Te dwie „bohaterki” wiersza wydają się czymś więcej niż tylko elementem dekoracyjnym pejzażu, ewokują poprzez kontrast szereg symbolicznych znaczeń.

Róża uosabia piękno, młodość, życie, zdrowie, wolę przetrwania, pełnię sił twórczych, ale także lęk istnienia, dekadencką melancholię, kruchość. Zabieg antropomorfizacji uwydatnia te symboliczne sensy: róża przejawia czysto ludzkie odruchy, jest *„samotna, senna, zadumana”*, tuli skronie do granitowej ściany, odczuwa lęk, żal, tęsknotę.

Limba to symboliczne upostaciowanie brzydoty, starości, śmierci, słabości, choroby, przemijania, zniechęcenia, przegranej z losem. Ta wielość zaszyfrowanych treści bierze się z kontrastowego zestawienia dwóch tak różnych motywów. Powalona przez wichry, niegdyś potężna limba jaskrawą czerwonością swojego próchna i bielą pleśni przypomina rosnącej nieopodal róży o nieuchronnym schyłku każdego istnienia. Jej milcząca obecność potęguje napięcie emocjonalne róży, staje się przyczyną niepokoju i trwogi, jakie przeżywa słaby, ale pełen witalnej siły kwiat.

|  |
| --- |
| Dzięki poetyce symbolicznej **perspektywa przestrzenna, pejzażowa splata się z perspektywą egzystencjalną.** Wiersz-krajobraz staje się nośnikiem dodatkowych, głębszych sensów. |